

Historia Kościoła Gdańskiego cz. – 9

GAŃSCY BŁOGOSŁAWIENI Z OKRESU SPRZED I Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Papież Jan Paweł II podczas czerwcowej pielgrzymki do Polski w 1999 roku beatyfikował 108 polskich męczenników z okresu II wojny światowej. Wśród nowych błogosławionych znalazło się aż pięciu duchownych z Ziemi Gdańskiej, którzy z miłości do ojczyzny i w obronie wiary oddali swoje życie. Są to: błogosławiony ks. Bronisław Komorowski, błogosławiony ks. Franciszek Rogaczewski, błogosławiony ks. Marian Górecki, błogosławiony ks. kmr Władysław Miegoń i błogosławiona s. Alicja Kotowska.

Ks. Bronisław Komorowski

Urodził się 25 maja 1889 r. w Barłóżnie koło Skórcza w powiecie starogardzkim. Po uzyskaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, które ukończył w 1914 r. Po uzyskaniu święceń kapłańskich przez rok pracował jako wikariusz w parafii w Łęgowie, następnie został skierowany do parafii św. Mikołaja w Gdańsku, gdzie głosił kazania w języku polskim oraz przygotowywał dzieci do przyjęcia sakramentów św., a także nauczał historii i języka polskiego. W 1924 r. ks. Komorowski otrzymał od biskupa gdańskiego Edwarda O' Rourke nominację na kuratora nowo utworzonej placówki duszpasterskiej dla Polaków w Gdańsku-Wrzeszczu. Ks. Bronisław od początku z wielkim zapałem rozpoczął pracę duszpasterską w powierzonej mu placówce. Pierwszym najważniejszym zadaniem było zaadoptowanie dawnej ujeżdżalni koni na kościół, który poświęcony został św. Stanisławowi Biskupowi. Dzieło to swymi ofiarami i współpracą wspierali Polacy mieszkający w Gdańsku. Ks. Komorowski starał się stworzyć jak najlepsze relacje z rodakami. Zakładał związki oraz stowarzyszenia religijno-narodowe. Dla swoich podopiecznych ks. Bronisław był nauczycielem, obrońcą i pocieszycielem, a przy tym kapłanem całkowicie oddanym Bogu i ojczyźnie.

W 1937 r. biskup O' Rourke erygował przy kościele św. Stanisława Biskupa parafię personalną, a ks. Komorowski został jej proboszczem. Jednak władzom niemieckim nie podobało się tworzenie polskich parafii personalnych i nakazały biskupowi cofnąć decyzję o ich powołaniu. Mimo, że erygowanie polskich parafii zostało zawieszone, wokół wielkiej osobowości ks. Komorowskiego nadal koncentrowało się życie religijne polonii. W uznaniu zasług dla pracy swego duszpasterza zarząd kościelny kościoła św. Stanisława w 1937 r. przesłał do kurii biskupiej pismo z prośbą o nadanie godności prałata ks. Komorowskiemu. Życzenie polskich katolików nie spełniło się. Jednakże obchody 25-lecia kapłaństwa ks. Komorowskiego było okazją otwartego wyrażenia swych uczuć dla jubilata, które zorganizowano w niedzielę 2 kwietnia 1939 r. Kolejnym miłym przeżyciem ks. rektora były jego 50-te urodziny, 18 maja tego samego roku.

W obliczu zbliżającej się wojny ks. Komorowski nie opuścił swej placówki duszpasterskiej pomimo rad swych przyjaciół. Już pierwszego dnia wojny został aresztowany i przewieziony do Victoria-Schule, gdzie został brutalnie pobity podczas przesłuchań. Tam pomimo wycieńczenia i obrażeń, słuchał wraz z innymi aresztowanymi księżmi spowiedzi współwięźniów.

2 września ks. Komorowski wraz z grupą współwięźniów został przewieziony do obozu Stutthof. Przebywający w obozie księża byli szczególnym obiektem szykan i nieustannego dręczenia. Do obowiązków ks. Komorowskiego należało czyszczenie ustępów, wydobywanie fekaliów ze zbiorników i przenoszenie ich do specjalnych basenów. Zapytany przez współwięźnia ks. Gajdusa o odczucia związane z tymi czynnościami, ks. Komorowski odpowiedział: „Czułem się jak na ambonie w oczach więźniów i dbałem o to, żeby kazanie dobrze wypadło. Myślę, że były to najlepsze moje kazania”.

W czasie świąt Bożego Narodzenia 1939 r. za śpiewanie kolęd i dzielenie się opłatkiem duchowni zostali ukarani odśnieżaniem terenu obozu. W grupie razem z ks.

Komorowskim byli również: ks. Rogaczewski, ks. Górecki i ks. Wiecki. Na początku marca 1940 r. kapłanów przewieziono do miejscowości Grenzdorf, gdzie przez kilka dni pracowali w miejscowych kamieniołomach. Tam też księża i aresztowani przedstawiciele inteligencji byli przesłuchiwani do 17 marca 1940 r. Po zakończonych przesłuchaniach została utworzona kompania karna – SK (Strafkompanie), liczącej 45 przedstawicieli gdańskiej polonii. Członkom kompani nie było wolno chodzić, a wszystkie zadania musieli wykonywać biegnąc. W tej grupie byli ks. Komorowski i ks. Górecki, którzy całkowicie opadli z sił po trzech dniach wyczerpujących prac.

Wielki Czwartek 21 marca 1940 r. stał się dla więźniów szczególnym dniem, gdyż wtedy w baraku numer 5 odprawiono pierwszą w obozie Mszę św. Uczestniczyli w niej także ks. Komorowski i ks. Górecki, którzy w tej szczególnej Eucharystii przyjęli Komunię św.

22 marca 1940 r. w pobliskim lesie rozstrzelano 65 osób. Męczeńską śmierć ponieśli wówczas między innymi księża Komorowski i Górecki, których ciała ekshumowano i pochowano w 1947 r. na cmentarzu na gdańskiej Zaspie.

Tuż po wojnie ukazało się wiele przekazów ustnych, mówiących o męczeństwie tych wielkich kapłanów, bardzo związanych z Gdańskiem.

Od 1939 r. kościół św. Stanisława Biskupa, został zamieniony na warsztaty. Po 1972 r., został ponownie przekazany Kościołowi gdańskiemu.

W 1974 r. z okazji 50-lecia poświęcenia kościoła na jego ścianie umieszczono tablicę pamiątkową poświęconą ks. Bronisławowi Komorowskiemu. Jego imieniem nazwano plac u zbiegu ulic Chrobrego, Legionów i Mickiewicza we Wrzeszczu, na którym postawiono pomnik tego wielkiego kapłana.

Ks. Franciszek Rogaczewski

Urodził się 23 grudnia 1892 r. we wsi Lipinki. Po ukończeniu szkoły średniej w 1913 r. wstąpił do pelplińskiego Seminarium Duchownego. Świecenia kapłańskie uzyskał 16 marca 1918 r. Pracę duszpasterską rozpoczął w swojej pierwszej parafii w Nowym Mieście na Pomorzu. W latach 1920-1926 był wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, następnie w parafii św. Brygidy, a od sierpnia 1928 r. w parafii św. Józefa w Gdańsku.

Biskup Edward O' Rourke w uznaniu za działalność w dotychczasowych placówkach mianował ks. Rogaczewskiego 1 stycznia 1930 r. rektorem budowanego kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku.

Ks. Franciszek wykazał się niezwykle zaangażowaniem w pracy dla swoich parafian. Zakładał chóry, orkiestry, organizował zawody sportowe, wycieczki, wystawy itd. Był katechetą w polskich szkołach, kapłanem kolejarzy i pocztowców, zainicjował powstanie pierwszych polskich parafii personalnych w Gdańsku. Swoje uwagi i prośby kierował do Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda oraz papieża Piusa XI.

1 sierpnia 1935 r. ks. Rogaczewski został przyjęty przez Nuncjusza Apostolskiego. Starania ks. Franciszka zaowocowały przyjęciem biskupa O' Rourke i jego osoby 7 maja 1937 r. przez papieża Piusa XI i Sekretarza Stanu kard. Eugenio Pacellego późniejszego Piusa XII. Rezultatem tej wizyty było pismo Sekretariatu Stanu z 1 czerwca 1937 r. do biskupa gdańskiego zawierającego zgodę na utworzenie czterech polskich parafii personalnych i udzielenia bp. O' Rourke odpowiedniej władzy w tej sprawie. Pomimo ostrzeżeń ze strony Senatu Gdańskiego bp O' Rourke podpisał 7 października dekrety o utworzeniu dwóch parafii personalnych: przy kościele św. Stanisława Biskupa, we Wrzeszczu i przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku.

12 października 1937 r. biskup został wezwany do władz Senatu, gdzie spotkał się z dezaprobatą i pod wpływem gróźb i szantażu uległ i odwołał swoją decyzję. Po ośmiu miesiącach Stolica Apostolska przyjęła jego rezygnację z urzędu biskupa gdańskiego. Mimo niepowodzeń ks. Franciszek nie tracił ducha i nadal kierował się głęboką wiarą, wrażliwością

na ludzkie potrzeby i otwartością. Brunon Mionskowski wspomina jedno z Jego kazań: „... należy być wiernym Ojczyźnie, gdyż kochając Ojczyznę ziemską, kochamy Ojczyznę Niebiańską”.

Wczesnym rankiem, 1 września 1939 r. gestapowcy wdarli się na plebanię i dokonali przeszukania. Miejsce, gdzie gromadzono aresztowanych Polaków z terenu Wolnego Miasta Gdańska była Victoria-Schule. Tam trafili też ks. Rogaczewski i ks. Muzalewski. Pierwszego dnia w areszcie księża nie otrzymali żadnego posiłku. Księża spowiadali aresztowanych, gdyż był to akurat pierwszy piątek miesiąca. Więzienie w szkole było początkiem męczeńskiej drogi ks. Franciszka. Następnego dnia wraz z innymi księżmi dołączył do pierwszej grupy więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof. Od pierwszego dnia pobytu w obozie ks. Rogaczewski był poddawany represjom i upokorzeniom.

Księża pracowali w różnych komandach, ale jeden rodzaj pracy był dla nich zarezerwowany – czyszczenie latryn. Kapłani gdańscy stanowili dla SS-manów cel ataków: byli bici i poniżani, ale ks. Franciszek znosił poniżenia z wielką pogodą ducha.

Pod koniec września 1939 r. aresztowani kapłani spotkali się z ks. prał. Klemensem Fedtke, który powiedział im, że bp Karol Splett pamięta o polskich księżach i czyni starania o ich uwolnienie. Kilka dni po spotkaniu z ks. Fedtke jeden z SS-manów, wezwał księży: Rogaczewskiego, Komorowskiego i Góreckiego do siebie i oznajmił im, że w ich kościołach znaleziono broń i jeśli się nie przyznają, to zostaną rozstrzelani. Po tym spotkaniu zostali osadzeni w osobnych bunkrach, w których przebywali bez jedzenia i bez picia przez trzy dni. Okrutnie ich tam torturowano, aby wymóc na nich przyznanie się do faktu przechowywania broni w kościołach.

Na 4 grudnia z pomocą bpa Spletta udało się siostrze Wiktorii uzyskać zgodę na widzenie ze swoim bratem ks. Rogaczewskim. Spotkanie z nim odbyło się przy bramie obozowej i trwało 5 minut. Ks. Franciszek otrzymał od siostry paczkę z bielizną i ciastem.

Święta Bożego Narodzenia, dla proboszcza z kościoła Chrystusa Króla były pierwszymi, i jak się później okazało, ostatnimi w obozie koncentracyjnym. Więźniowie śpiewali kolędy pomimo zakazu. Władze obozu, podejrzewając, że inspiratorami śpiewu byli księża, ukarali ich pracą usuwania śniegu na terenie obozu przez cały okres świąt.

Ks. Rogaczewski i ks. Wiecki zostali wywiezieni 11 stycznia 1940 r. wraz z grupą kolejarzy i pocztowców w nieznanym kierunku. Później okazało się, że zostali rozstrzelani w lesie niedaleko obozu.

W dniu 11 października 1959 r. w kościele Chrystusa Króla zorganizowano uroczystości dla uczczenia pamięci budowniczego tej świątyni. Homilię wygłosił ks. Alojzy Muzalewski, były wikariusz ks. Franciszka i obozowy współwięzień. Podczas tej uroczystości bp Edmund Nowicki dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej zawieszanej na frontowej ścianie kościoła upamiętniającej postać gorliwego Pasterza tej parafii.

W Gdańsku imieniem kapłana została nazwana jedna z ulic prowadząca do świątyni.

Hubert Bartel, wg. „Błogosławieni Kościoła Gdańskiego” Praca zbiorowa pod red. ks. bp Ryszarda Kasyny i wg Marcina Smoszny w Głosie Brata